

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes” i „cartas com valor”)
„Gazeta Polska w Brazylii”
Curityba — Parana — Caixa postal 15.
Redakcja i Administracja
miejsce przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

Warunki prenumeraty
W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedynczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 23

Xurytyba, Sroda dnia 9 czerwca 1926

Rok XXXV

Stosunki polityczne w Polsce na kilka dni przed zamachem.

List z Warszawy,

Warszawa, dnia 7 bm.

Państwo polskie znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia, ludność czeka na pojawienie się mocnego rządu — a tymczasem w Warszawie odbywają się targi, które mogłyby nazywać targami niewolników. Niema bowiem — trzeba to stwierdzić — żadnej szczerości w rozwiązaniu położenia, wytworzonego po ustąpieniu rządu p. Skrzyńskiego.

P. Witos, otrzymawszy powtórnie misję premjera, nie wysuwa w rozmowach programu gospodarczego, lecz cały spryt wysiła w tym kierunku, jak uzyskać dla swego stronnictwa najwięcej tek i jak oddalić od rządu silne jednostki innych stronnictw, ograniczając także ich udział do najmniejszych rozmiarów. Ciekawe jest natomiast to, że p. Witos chętnie widziałby w rządzie przedstawicieli lewicy (np. p. Makowskiego), chociaż stronnictwa lewicowe nie obiecują mu parlamentarnego poparcia.

Postępowania pos. Witos świadczą o tym, że w przesileniu działają wpływy ukryte, które chciałyby doprowadzić do stworzenia rządu jak najwięcej lewicowego, lecz na rachunek... prawicy.

Te ukryte dążności ujawniają się w uporze i stanowczości, z jaką się odrzuca i zwalcza np. kandydatów chadeckich na ministra spraw wewnętrznych. Pos. Witos odrzucił kandydaturę b. senatora Smółskiego i prof. Makarewicza ponieważ przeciw nim oświadczył się... lewica. Gdy zaś i to nie stanęło na przeszkodzie w tworzeniu rządu, wtedy wyskoczył z ukrycia p. Skrzyński i zażądał rozszerzenia większości na... socjalistów.

Oczywiście to żądanie stworzyło nową sytuację, wobec czego p. Witos zrzekł się godności premjera i złożył powierzoną sobie misję. Prezydent Rzeczypospolitej musi szukać nowego premjera. Czy go będzie szukał w sejmie, czy poza sejmem?

Gra idzie właśnie w tym kierunku, ażeby Prezydent powołał rząd z poza sejmu, i rzekomo nieparlamentarny, lecz w rzeczywistości lewicowy. Wyraźny, lewicowy rząd parlamentarny nie może powstać, ponieważ lewica nie ma w sejmie większości, dlatego przywódca lewicowi chcą się schować pod płaszczyk rządu pozaparlamentarnego, bezpartyjnego, fachowego

lub urzędniczego. P. Skrzyński, rozbijając w ostatniej chwili robotę p. Witos, zerwał zupełnie zastonę z tej zakulisowej intrygi.

Rano dzisiaj p. Skrzyński zgodził się przyjąć tekę ministra spraw zagranicznych w rządzie p. Witos, lecz wieczorem (o godz. 21), po złożeniu wizyty marszałkowi Ratajowi (to było też ciekawe!) oświadczył p. Witosowi, że nie może wziąć udziału w rządzie, jeżeli socjaliści odmówią mu swojego poparcia.

P. Witos mógł dojść do wyjaśnienia sytuacji już we wtorek, tj. dnia 4 bm., kiedy p. Skrzyński zamierzał podać się do dymisji. Ale przywódca Piasta zwlekał z ujawnieniem swoich zamiarów, sądząc, że inne kluby łatwiej mu się poddadzą pod groźbę wybuchu długotrwałego przesilenia.

Lewica zaś miała nadzieję, że stronnictwa prawicowe i piastowcy nie dojdą do zgody. Skoro jednakże do zgody doszło, wtedy puszczono p. Skrzyńskiego i kazano mu rozbić pracę nad tworzeniem rządu.

Przesilenie trwa. Jutro będzie obradować rada naczelna NPR. Do jakich wniosków to stronnictwo dojdzie, o tem nie możemy dzisiaj mówić. Jedno jest pewne: Konspiracja lewicowa bawi się w intrygi, a dzieje się to w tym czasie, kiedy Polsce grożą największe niebezpieczeństwa. St. S.

OD REDAKCJI. W kilka dni po powyżej opisanych wypadkach prezydent Wojciechowski powierzył jeszcze raz utworzenie nowego gabinetu posłowi Witosowi. Witos utworzył gabinet, który spowodował zwycięski zamach stanu przez marszałka Piłsudskiego. Prezydent Wojciechowski zrzekł się władzy, którą tymczasowo zgodnie z Konstytucją objął marszałek Sejmu dr. Rataj i utworzył tymczasowy rząd, w skład którego weszli: prof. Bartel jako prezes ministrów, marszałek Piłsudski, jako minister wojny, były poseł przy rządzie włoskim Zaleski — jako minister spraw zagranicznych. Inne teki ministerjalne objęli panowie: Czechowicz skarbu, Livita (?) handel, Mościcki — sprawy wewnętrzne, Makowski — sprawiedliwość, Broniewski — roboty publiczne, Jurkiewicz — min. pracy, Raczynski — rolnictwo i Romowski — oświatę. Dnia 31 maja br. zebrało się Zgromadzenie Narodowe i wybrało prezydentem marszałka Piłsudskiego. Ten jednak godności tej nie przyjął z powodu, że obecnie prezydent Rzeczypospolitej nie ma władzy rozwiązania sejmu i zbyt

ograniczoną władzę odnośnie innych spraw państwa. Skutkiem tej stanowczej odmowy Zgromadzenie Narodowe zebrało się powtórnie dnia 1 czerwca br. i wybrało prezydentem profesora Mościckiego. Nastąpią więc w Polsce rządy na wzór utworzonych we Włoszech. Głową państwa będzie prezydent, istotne jednak rządy znajdować się będą w ręku marszałka Piłsudskiego.

Materiały na ubrania Casa das Casemiras

Prosimy nie kupować materiału na ubrania przed sprawdzeniem naszych cen.

Sztuka 3 metrowa na ubranie tylko 30\$000

Praca Municipal 61 B. w Xurytybie

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. — Berlin 28 maja. Donoszą tutaj, że rząd polski przedłożył rządowi litewskiemu protest z powodu napadu wojsk litewskich na terytorium wileńskie.

Warszawa 29 maja. Wylonili się nowe trudności w utworzeniu stałego rządu, a to z powodu oświadczenia marszałka Piłsudskiego, że w razie wybrania go prezydentem Rzeczypospolitej nie życzy sobie składać przysięgi według dotychczasowej formuły.

Berlin 29 maja. Informacje nadesłane z Warszawy głoszą, że zebrał się tam sąd wojenny, który ma sędzić generała Malczewskiego, oskarżonego o „nęcanie się nad żołnierzami, którzy brali udział w rewolucji po stronie marszałka Piłsudskiego. (Rozpoczyna się więc w Polsce obrachunek z osobistymi przeciwnikami marszałka Piłsudskiego. Jest to sprawa, która chyba nie wpłynie na uspokojenie narodu polskiego. RP.)

Warszawa 29 maja. Został uwięziony generał Żymirski, były adjutant generała Hallera i obecny szef sekcji ministerstwa skarbu, oskarżony o nadużycia w administracji. (Zakrawa to na system używany przez Rosję, celem pozbywania się niemiłych sobie osób. P.R.)

Berlin 29 maja. Wiadomości nadesłane z Warszawy donoszą, że marszałek Piłsudski zaproponował rozmaitym partiom politycznym obranie prezydentem Rzeczypospolitej, generała Sosnkowskiego, który podczas ostatniej rewolucji, wolał targnąć się na własne życie,

niż walczyć przeciw przyjacielowi swemu marszałkowi Piłsudskiemu. Warszawa 30 maja. Marszałek Piłsudski wygłosił wobec przedstawicieli stronnictw lewicowych mowę, w której oświadczył, że właściwie nie życzy sobie rozwiązania obecnego sejmu, lecz ma jedynie na celu tylko czasowe zawieszenie czynności sejmowych, a to celem nadania prezydentowi Rzeczypospolitej władzy dyktatorskiej.

Zapewniają, że jutrzejsze prace Zgromadzenia Narodowego odbędą się w zupełnym spokoju i że prezydentem Rzeczypospolitej obrany będzie marszałek Piłsudski.

Havre 30 maja. Przybył tu sławny pianista polski Paderewski, który zapytywany przez dziennikarzy, oświadczył, że czuje się poważnie chorym i nie ma zamiaru zajmować się więcej polityką Polski.

Warszawa 31 maja. Kilka osób dotychczas przez policję niewykrytych, miało dzisiaj dać kilka strzałów do willi marszałka Piłsudskiego.

Warszawa 31 maja. W kołach politycznych warszawskich jest ogólne mniemanie, że prezydentem Rzeczypospolitej zostanie wybrany marsz. Piłsudski przez wszystkie partie polityczne z wyjątkiem narodowych demokratów, którzy przedstawiają własnego kandydata.

Warszawa 31 maja. Na odbywającym się dzisiaj Zgromadzeniu narodowym otrzymał marszałek Piłsudski przy pierwszym głosowaniu 247 głosów, a kandydat prawicy wojewoda Bniński 209 głosów.

Warszawa 31 maja. Zgromadzenie Narodowe wybrało dzisiaj prezydentem Rzeczypospolitej Marszałka Piłsudskiego, który otrzymał 293 głosy, przeciw 193 danym na wojewodę Bnińskiego.

Warszawa 31 maja. Marszałek Piłsudski nie przyjął godności prezydenta Rzeczypospolitej, motywując swą odmowę tem, że Konstytucja Polski nie nadaje prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu i dostatecznej władzy dla u normowania spraw administracyjnych Polski.

Warszawa 31 maja. Marszałek Piłsudski wysłał list do marszałka Sejmu dra Rataja, w którym oświadcza, że nie przyjmuje wyboru swego na prezydenta Rzeczypospolitej. Po otrzymaniu tego listu marszałek Rataj udał się w towarzystwie prof. Bartka do marszałka Piłsudskiego i starał się go namówić do przyjęcia wyboru. Marszałek jednak odmówił stanowczo.

Warszawa 31 maja. W odpowiedzi na list marszałka Rataja,

W ślad przykładu!

Na kolonii Braço do Norte—Grão Para placą wszystkie prenumeratorowie należność za gazetę z góry i to zaraz na początku stycznia. Niema tam ani jednego, któryby zalegał z opłatami. Rok w rok punktualnie nadechodzą pieniądze razem od wszystkich—bez wyjątku. Piękny przykład do naśladowania. Nie ma co mówić. Aż miło spojrzeć na stronicę książki Braço do Norte—Grão Para wszystko zapłacone.

Cześć i chwala tym ucieszyliśmy i wyrozumiałym odbiorcom gazety! Cześć i chwala także dobremu agentowi p. Janowi Wrońskiemu

To samo stwierdzić możemy u czytelników w kilku innych jeszcze koloniach, którym wyrażamy—choć je nie wymieniamy głęboką wdzięczność.

Nadsyłacie więc, Czytelnicy, zaległość jako poprzedniej i postępujcie odtąd tak, jak na kolonii Braço do Norte—Grão Para. W ten sposób poprzecie Waszą gazetę najlepiej, dając jej przysługę możność rozwijania się. Z drugiej strony jakby to przykrem było, gdybyśmy kiedyś zmuszeni byli, ogłosić wykaz kolonii nie dbających o te zaległości?

Adres dla przesyłek pieniężnych „Gazeta Polska”, Curityba Caixa B.

marszałek Piłsudski, obstawiający przy nieprzyjęciu prezydentury, oświadczył, że ma jeszcze w pamięci zamordowanie prezydenta Narutowicza, którego nie mógł uratować i przesładowanie swoich synów i że prezydentem Rzeczypospolitej należy obrać inną osobistość.

Warszawa 1 czerwca. Dzisiaj odbędzie się ponowny wybór prezydenta Rzeczypospolitej. Są kandydatami: wojewoda Bniński ze strony prawicy, prof. Mościcki ze strony lewicy. Mieszczanie stawiają ponownie kandydaturę Piłsudskiego, a Socjaliści Gaszyńskiego. Te ostatnie dwie kandydatury zostaną prawdopodobnie wycofane i że tak prawica jak lewica utrzymają kandydaturę prof. Mościckiego.

Warszawa 1 czerwca. Zgromadzenie Narodowe wybrało dzisiaj prezydentem Rzeczypospolitej p. Mościckiego, profesora politechniki lwowskiej 281 głosami przeciw 200 danym na wojewodę Bnińskiego. Wstrzymało się od głosowania 63 członków Zgromadzenia

Po wyborze prof. Mościcki został ogłoszony prezydentem Republiki, poczem złożył przysięgę w myśl Konstytucji.

Warszawa 1 czerwca. Nowy prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki zaraz po objęciu władzy zajął się zorganizowaniem gabinetu mi-

CASA CENTRAL

Ulica 15 de Novembro N. 49, Curityba, Parana

NANESZKA WIELKA ILOŚĆ MATERIAŁÓW JEDWABNYCH, BAWELNIANYCH, KASZMIRMWYCH. MOŻNA NABYĆ PLUSZE, ASTRAKANY I INNE MATERIAŁY BAWELNIANE NADAJĄCE SIĘ NA ZIMĘ.

Jak uż wiadomo CASA CENTRAL sprzedaje tylko materiały dobre i tanie

nisterjalnego i zaprosił do wzięcia udziału w nowym rządzie: prof. Bartla, jako premiera, byłego radcę ambasady polskiej w Waszyngtonie, p. Glivio (?) jako ministra skarbu i p. Skrzyńskiego, do objęcia ponownie ministerstwa spraw zagranicznych.

W razie gdyby p. Strzyński nie przyjął teki spraw zagranicznych zostanie ona powierzona p. Zaleskiemu.

Warszawa 2 czerwca. Z powodu choroby żony, a także w celu uregulowania spraw prywatnych nowo wybrany prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki odłożył ceremonię objęcia władzy.

Wybór prof. Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej został przyjęty z zadowoleniem przez cały naród.

Warszawa 3 czerwca. Wszystkie dzienniki polskie bez wyjątku wyrażają swe zadowolenie z powodu wyboru prof. Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej. Nawet opozycjoniści zachowują się spokojnie i zadowoleni są z legalnie przeprowadzonego wyboru. Tymczasowy gabinet ministerjalny pada się zbiorowo do dymisji zaraz po objęciu władzy przez prof. Mościckiego.

REWOLUCJA W PORTUGALII. Wiadomości telegraficzne nadesłane z Madrytu donoszą o wybuchu rewolucji wojskowej w Lizbonie. Do podobnych wiadomości z Portugalii cały świat już jest przyzwyczajony, albowiem od czasu obalenia monarchii i zaprowadzenia rządów republikańskich nie upłynął ani jeden rok, w którym by przynajmniej jeden raz nie wybuchła w Portugalii rewolucja, czy to wojskowa, cywilna, czy monarchiczna. Wszystkie dotychczasowe rewolucje przeważnie nie odniosły pożądanego celu, gdyż zostały przez rząd legalnie udaremnione. Ostatnia jednak odniosła zwycięstwo i zaprowadziła nowe rządy o charakterze dyktatorskim. Utworzony został dyktatorski tryumwirat z przywódców zwycięskiej rewolucji generała Gomesa da Costa, wiceadmirała Mendesa Cabçadas i komendanta Ochona. Ten tryumwirat utworzył następujący gabinet: Premier i minister spraw wewnętrznych wice admirał—Mendes Cabçadas, minister wojny i kolonii—generał Gomes da Costa, minister spraw zagranicznych—generał Carmone, minister oświaty—Mendes de Bemedios, minister sprawiedliwości—Almeida Ribeiro, minister skarbu—Oliveira Salazar, minister marynarki—Jayme Freixo, minister marynarki—Ezequiel Campos.

Prezydent Republiki Bernardino Machado zrzekł się władzy.

W Portugalii unyły w dalszym ciągu są wzburzone i niezadowolone trwa, wobec czego następnej rewolucji należy się spodziewać w niezadługim czasie.

FRANCJA.—W kołach urzędowych twierdzą, że zwyciężony wódz powstańców marokańskich Abd-El-Krim zostanie osadzony na Korsyce, albo, jak sam sobie tego życzył, w jednej z miejscowości w południowej Francji.

Ab-El-Krim oświadczył dziennikarzom francuskim, że umiał być zwyciężonym i że ma zupełne zaufanie do tradycyjnej rycerskości Francji. Nakoniec zapewnił dziennikarzy, że w Riffie nie pozostał żaden zastępcy.

Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański ma poważne wątpliwości co do losu jeńców hiszpańskich, których Abd-El-Krim nie oddał wojskom hiszpańsko-francuskim.

W hiszpańskich kołach politycznych zrobiły dobre wrażenie wiadomości nadesłane z Tazy, że władze hiszpańsko-francuskie ustaliły sposób traktowania Abd-El-Krima, jak jeńca wojennego. Opinia publiczna w Hiszpanji była zaniepokojoną przypuszczeniem, że

Abd-El-Krim, jako sprawca wielu okrucieństw, wycierpianych przez jeńców hiszpańskich, będzie traktowany jako wódz zwyciężony, to jest wolny i obdarzony honorami wojskowymi.

Na posiedzeniu odbytem dn. 1 czerwca b. r. premier francuski Briand wniósł w parlamencie apel o poparcie polityki rządu w sprawie ustalenia wartości franka i zwalczania kryzysu finansowego. Izba deputowanych uwzględniając apel premiera Brianda udzieliła rządowi votum zaufania 318 głosami przeciw 147.

Korespondent londyńskiego dziennika «Daily Chronicle» ogłasza, że Abd-El-Krim oświadczył pewnemu dziennikarzowi w Tazzie, że jest jego życzeniem, aby nikogo nie oskarżano za prowadzenie i podburzanie do wojny z Francją i Hiszpanją, gdyż za nią on tylko jest odpowiedzialny. Wyznał zarazem, że pomylił się przypuszczając, że będzie mógł bez końca opierać się wojskom francusko-włoskim. Na koniec prosił rząd francuski, aby go i jego rodziny nie wydawał hiszpanom.

LIGA NARODÓW. Rio de Janeiro 1 czerwca. Dzienniki rioskie ogłaszają, twierdzenie korespondenta angielskiego dziennika «Exchange Telegraph», że Brazylja zrzekła się prawa sprzeciwu odnośnie do wejścia Niemiec do Ligi Narodów.

Dzienniki te potwierdzają, że Brazylja nie zmieni swego stanowiska, jakie zajęła w Lidze Narodów w obronie swych praw.

Mimo zaprzeczenia ze strony delegata dra Mello Franco, dzienniki potwierdzają, że Brazylja przed wrześniem, wycofa się z Ligi Narodów.

Berlin 1 czerwca. Wiadomość o ogłoszeniu w tutejszych dziennikach, że Brazylja zrzekła się prawa sprzeciwu przeciw kandydaturze Niemiec do Ligi Narodów, sprawiła wielkie zdziwienie w tutejszych kołach oficjalnych, które są zdania, że Brazylja nie zmieni swego stanowiska przed jesienią.

Wobec jednak zmiany stanowiska Brazylji jest możliwym przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze we wrześniu b. r.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

Z powodu święta Bożego Ciała numer dzisiejszy wyszedł zmniejszony o dwie stroniczki.

Podajemy do wiadomości naszych Szan. Czytelników, że Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie otrzymał dn. 1 czerwca b. r. z Poselstwa Polskiego w Rio de Janeiro telegram następującej treści:

Polconsul—Curityba.

Ministerstwo telegrafuje. Zgromadzenie narodowe zebrało się (dnia 31 maja) o godzinie 10 rano. Przebieg niezwykle uroczysty bez rozdzwieku lub incydentu. Wystawiono 2 kandydatury DOWNKAOPEK marszałka Piłsudskiego i z ramienia trzech stronnictw prawicy wojewody Bnińskiego. Zaraz w pierwszym głosowaniu przy 546 obecnych marszałek Piłsudski otrzymał 292 głosy, wojewoda Bniński 193 głosy—białych kartek oddano 61. Wczoraj odbyły się w całym kraju niezliczone manifestacje, wiece, uchwały organizacji i zrzeszeń, wypowiadające się entuzjastycznie za kandydaturą Marszałka oraz za jego programem odrodzenia życia państwowego i politycznego w Polsce. Dla poglądów prawicy w obecnej chwili jest znamienity głos «Gazety Warszawskiej», stwierdzający, że wybrany prawowity prezydent uznany będzie przez wszystkich w swej władzy i godności i że zachowany będzie bezwzględny spokój i ład w kraju. Poseł Za-

morski w wywiadzie oświadczył, nie pozna (wszyp) nie można NER przeciwstawić MARANZUE. Jeśli nie można go pokonać, trzeba z nim iść. Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjął. Oświadczył, że decyzja jego jest nieodwołalna. O godzinie 10 rano dnia 1 czerwca odbędzie się wybór prezydenta przez zgromadzenie narodowe. Polmission.

(Od Redakcji Powyższy telegram, miejscami niezrozumiały z powodu niektórych słów, przez urząd telegraficzny niedokładnie odcyfrowanych i przekreślonych, które duże mi literami oznaczamy, otrzymaliśmy już po wydrukowaniu poprzedniego numeru «Gazety Polskiej» i dlatego z całkowitą odpowiedzialnością podajemy go dopiero w dzisiejszym numerze. Wyjaśniamy zarazem, że słowo «Polmission» oznacza polski konsul, a «Polmission» poselstwo polskie).

Następnego dnia Konsulat przesłał nam telegram otrzymany z Poselstwa tej treści:

Polconsul—ctba

Głosami centrum lewicy i mniejszości narodowych profesor Mościcki. Wojewoda Bniński otrzymał 200 głosów, 83 białych kartek. Przysięga odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj 18 godzinie. Profesor Mościcki urodzony 1867 roku kończył studia politechniczne w Rydze. Od 1897 asystent fizyki w Friburgu, (Szwajcaria) następnie kierownik laboratorium. W rezultacie jego odkryć powstała w r. 1912 pierwsza na świecie przetworowa (?) elektrochemia we Lwowie, pisze wiele dzieł naukowych. Po roku 1918 kierownik fabryki w Chorzowie. Polmission.

Od Redakcji. Z powyższego telegramu dowiadujemy się, że prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej wybrany został głosami stronnictwa centralnego, lewicy i mniejszości narodowych profesor chemii i fizyki Mościcki. Daj Boże, aby temu uzdolnionemu chemikowi udało się zrobić dokładną i uczciwą analizę naszych stosunków społecznych, oddzielić plewy od ziarna i zgromadzić około siebie najtęższy, najuczciwszy i najpracowitszy element polski, któryby doprowadził do porządku wszystkie Polskie niedomagania i wprowadził ją na reszcie na drogę rozwoju ekonomicznego i znaczenia państwowego

Mają się stawić przed komisją do «Alistamento» następujący młodzieńcy polscy:

(Ciąg dalszy)

- 1. Fryderyk, syn Fryderyka Sasasa, 2. Leonard, syn Franciszka i Zofji Kreptów, 3. Konrad, syn Grzegorza Boruka, 4. Franciszek, syn Franciszka i Zofji Waleszko, 5. Piotr, syn Fryderyka Krysa, 6. Grzegorz (Jerzy) syn Franciszka i Zofji Iwańskiego, 7. August, syn Jana Sonskiego, 8. Jan, syn Aleksandra Ochebskiego, 9. Jan, syn Franciszka Gałuskiego.

Wykazu premij z wystawy rolniczej w Gayerowo dotychczas nie otrzymaliśmy. Ponieważ p. Zdenko Gayer dotychczas nie odpowiedział na list nasz, w tej sprawie do niego skierowany, dlatego zwracamy się do niego tą drogą powtórnie, z uprzejmą prośbą o nadesłanie nam w jak najkrótszym czasie wykazu wystawców, którym Komisja wystawowa nadała premje, gdyż o to upominają się nasi wystawcy.

Minister skarbu w Rio de Janeiro wstrzymał aż do dalszego zarządzenia obowiązek ostemplowania towarów wszelkiego rodzaju, znajdujących się na składzie w firmach handlowych.

Prawdopodobnie odnośna ustawa zostanie zupełnie zniesiona.

Powrócił przed kilku dniami do Kurytyby naczelny redaktor dziennika «O Dia» p. D. Caio Machado, uwolniony przez Najwyższy Trybunał sprawiedliwości

w Rio de Janeiro od odskarżenia i zasądzenia przez kurytybski Superior Tribunal da Justiça za umieszczanie w «O Dia» artykułów, uwłaczających czci pana prezydenta stanu senatora Dra. Affonsa Camargo i wiceprezydenta stanu dra. Marina Camargo.

Z Parany

W nocy z 21 na 22 maja b. r. strzał skrytobójczy zamordowany został z karabinu «Winchester» powszechnie ceniony komendant posterunku policyjnego w S. Antonio da Platina sierżant Jorge Bueno da Rocha. Policja jest już na tropie jednego z skrytobójców nazwiskiem Jose Venancio.

Sao Paulo.

Z końcem maja b. r. miała miejsce w kasarni «Quartel da Luz» w mieście São Paulo eksplozja na gromadzonych tam materiałach wybuchowych, podczas egzaminowania granatu ręcznego przez majora Nataniela Prado. Podczas tej katastrofy zginęło czterech oficerów a 15-tu zostało ciężko poranionych. Między zabitymi oficerami znajduje się major Prado i kapitan Lorena. Majorowi Mello znajdującemu się o 20 metrów od miejsca katastrofy, granat ręczny urwał obie nogi. Eksplozja ta i jej skutki wywołały w całym mieście ogromne wrażenie.

Z powodu ciągłego podwyższania i nakładania nowych podatków przez rząd stanu São Paulo wiele rodzin paulistańskich przeniosło się do stanu Goyaz, w nadziei uzyskania tam lepszych do życia warunków.

Rio de Janeiro.

Ostatecznie uchwalone zostały następujące pensje dla najwyższych dygnitarzy państwa brazylijskiego: Prezydent Republiki pobierze 15 kontów miesięcznie, ministrowie po 6 kontów, deputowani i senatorowie po 150 milreisów dziennie i 1500 milreisów miesięcznie na reprezentację oprócz dodatku na wydatki w kwocie 5 kontów.

Reszta urzędników będzie pobierać pensje przy zastosowaniu tak zwanej «Tabella Lyra» z poprawką deputowanego Nicanora Nascimento.

TEATR ZWIĄZKU POLSKIEGO W KURYTYBIE

Ostatnie przedstawienie naszego stałego teatru było jednym więcej triumfem państwa Robaków i znakomicie przez nich zorganizowanego zespołu amatorskiego, wobec czego darownie są wysiłki niektórych jednostek, aby ten zespół amatorski i teatr z takim trudem zorganizowany przez państwo Robaków rozbić, gdyż ogół bezstronnych polaków umiał ocenić pracę państwa Robaków i nigdy im nie odmówi swego poparcia. Zbiłąkane zaś jednostki, wpadające z taką łatwością w sidła, zastawione na nich przez nigdy nienasycone ambicje i pragnienie rządzenia... występujące obecnie wrogie przeciw państwu Robaków i to bez najmniejszej racji, — poznawszy swój błąd i niesprawiedliwość, zawróć, jesteśmy pewni, z drogi błędnej, i wraz z ogółem polaków, dążących do zgodnej współpracy społecznej i zgodnego współzycia towarzyskiego —

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriowa, guawiroba, jednym słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia. Ziemia ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria przy drodze kolowej, która łączy to miasto z kolonią Cruz Machado. W większej ilości kupna daje się opust od 5 do 10 proc. Sprzedaje się także ziemię między Paulo Frontim i Dorizon. gęsty las, ziemia do sadzenia i herwy. Sprzedaje się duże ilości jak na zakry. Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Kto chce długo i wesoło żyć Musi tylko piwo z Atlantyki pić

Kom. Urząd Kons. przyznał z Mi. an. komunikac. wiadomia inter. Ustawy z (Dz. U. R. 163), Pocztow. w Warszawie chowań wkła. ych na złote Kwoly, prze. ob na rachun. wypożytożone 1923 r., lub poszeniem us. zezachowania. Właściciele wanych na po. Ustawy, otrzy. (Ustawy) o. w. Pożyczki i. ych polskich. łości, końców. ych, będą z. na rachunek. zrachowania. łążeczce, a. n. łożony kwit. Pocztowa K. konuje przera. kcz pożyczane. cze wkładek. P. K. O. w W. z prośbą o prz. jąc gdzie, prz. jakiej walucji. rachunek oszc. Pocztowa K. konuje przera. du na to, czy. wa znajduje. ziela, czy też. lub w Urzędzi. Ponieważ P. łości admini. biligacjami po. w-depozycje. Jest, by właś. ych wkładek. nadesłania na. Pożyczki Kon. poza granicą. Polskiej nie. yć, lecz poz. ycie Pocztow. Gółówka za. ay od obligac. rachunek wła. wana, a oblig. dą na życzeni. kę lub też w. mowa na rach. Konsulat Rzec.

Losowanie

Aparatu fotograficznego odbędzie się dnia 12 czerwca 1926 przez Loterię federalną I. S.

Ostatnie wiadomości

POLSKA.—Telegrafują z Warszawy, że nowy prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki złożył dn. 5 czerwca br. przepisaną przysięgę i objął natchemniast urządowanie.

Warszawa 7 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył utworzenie nowego gabinetu prof. Bartłowi. Przywódcy pracy żądają stanowczo zatwierdzenia zmiany Konstytucji i prawa wyborczego, tudzież zrównoważenia budżetu przed rozwiązaniem sejmu.

Ludowcy żądają natchemniastowego rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów na wrzesień.

ADWOKAT

DR. MICHAŁ CHMIELEWSKI były prokurator, sędzia, prefekt i subprefek policji w stanie Rio Grande do Sul, otworzył biuro adwokackie podaje się przeprowadzania wszelkich spraw kryminalnych, jako cywilnych i handlowych, tak przed sądami w Kurytybie, jako też i wewnątrz stanu. Posiadając przytem odpowiednią upoważnienia od właścicieli ziemi, pośredniczy w kupnie i sprzedaży ziemi. Rua Commendador Araujo N. 69. Curityba

DO SPRZEDANIA

2 domki drewniane z placem i ogrodzeniem nowem, dające miesięcznego dochodu 160\$000 zarad do sprzedania na ul. 5 de Maio. Po informację zgłosić się do p. Stefana Gontarskiego na ul. Alfares Poly 151 w Kurytybie.

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriowa, guawiroba, jednym słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia. Ziemia ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria przy drodze kolowej, która łączy to miasto z kolonią Cruz Machado. W większej ilości kupna daje się opust od 5 do 10 proc. Sprzedaje się także ziemię między Paulo Frontim i Dorizon. gęsty las, ziemia do sadzenia i herwy. Sprzedaje się duże ilości jak na zakry. Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Kto chce długo i wesoło żyć Musi tylko piwo z Atlantyki pić

PAPIERY MAŁ. wyrabla się wyc. Ulica i aran.

Komunikat

Urząd Konsularny w Kurytybie otrzymał z Ministerstwa Spr. Zaopini. komunikat, w myśl którego za wiadomia interesowanych, że w mocy Ustawy z dnia 18 lipca 1925 (Dz. U. R. P. numer 83 poz. 663), Poczta Kasa Oszczędności w Warszawie dokonuje przerachowań wkładk oszczędnościowych na złote polskie.

Kwoty, przekazane do wypłaty na rachunek czekowy, oraz kwoty złożone po dniu 31 grudnia 1923 r., lub też podjęte przed ogłoszeniem ustawy, nie podlegają przerachowaniu.

Właściciele wkładek, przerachowanych na podstawie powyższej ustawy, otrzymują (zgodnie z art. 6. Ustawy) obligacje 5 procentowej Pożyczki Konwersyjnej w złotych polskich po nominalnej wartości, końcówki zaś po niżej 20 złotych, będą zapisane w gotówce na rachunek właściciela. Wynik przerachowania będzie podany w załączeniu, a na obligacje będzie dołączony kwit.

Poczta Kasa Oszczędności dokonuje przerachowania z URZĘDU, lecz pożądanym jest, by posiadacz wkładki nadesłałi wprost do P. K. O. w Warszawie zgłoszenia z prośbą o przerachowanie, podając gdzie, kiedy, jaką sumę i w jakiej walucie wpłacili na swój rachunek oszczędnościowy.

Poczta Kasa Oszczędności dokonuje przerachowania bez względu na to, czy książeczka wkładkowa znajduje się w rękach właściciela, czy też złożona jest w P. K. O. lub w Urzędzie Konsularnym.

Ponieważ Poczta Kasa Oszczędności administruje bezpłatnie obligacjami pozostawionymi u niej w depozycie, przeto wskazaniem jest, by właściciele przerachowanych wkładek nie domagali się nadesłania należnych im obligacji Pożyczki Konwersyjnej, których poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej nie będą mogli spieniężyć, lecz pozostawiali je w depozycie Pocztowej Kasy Oszczędności. Gotówka za zrealizowane kupony od obligacji będzie dopisana na rachunek właściciela i oprocentowana, a obligacje wylosowane będą na życzenie wypłacone, gotówką lub też wartość ich będzie dopisana na rachunek właściciela. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej poszukuje p. Wiktora Kaweckiego lat około 55, syna Alfreda Kaweckiego, który przed około 20 laty wyjechał do Brazylii i ma przebywać obecnie w Paranie.

Poszukiwany lub ktoby wiedział miejsce pobytu jego, zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Konsul Rzeczypospolitej: Miszke.

ZARAZ DO SPRZEDANIA:

Młyn Parowy, rok temu jak został maszynowo zbudowany. Drzewo i wszelkie utensylia, jako i maszyna w komplecie wszystko nowe, dobrze funkcjonuje i w jak najlepszym stanie. W całości, lub maszynę osobno, a osobno jako kamienie, koła — pasy transmisyjne i t. p. utensylia w komplecie. Maszyna, o sile 10, 12 koni. Nadaje się do złożenia cegielni, mlyna, tartaku i t. p. innego przedsiębiorstwa. Zaś cały młyn, nadaje się na urządzenie wodne. Sprzedaje się z powodu podległego wieku i braku zdrowia właściciela. Interesowani, po bliższej informacji zgłoszą się, osobiście lub listownie do właściciela tegoż — Józefa Krysiaka, Colonia Cachoeira — São Mateus, — Parana.

Alipio Augusto de Campos
Chirurg Dentysta
Kurytyba
Praca da Ordem N. 7 I
Godziny przyjęć:
od 2 do 5 po południu

RAPIERY DO ZAWARCIA MAŁŻENSTWA
wyraabia się za słownym wyrażeniem
Ulica Ipiranga 42 w Kurytybie

Rodacy koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemię wasze potrzebują nawozów chemicznych. Dostarczamy SPECJALNYCH MIĘSZANIN gwarantowanych na upręgę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione

Przy zakupie uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach.



a znaną już w całej Brazylii

Fernando Hackradt & Cia Sattig Ltda
Rua 15 de Novembro 96 — Kurytyba

Uwaga! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

Polska fabryka makaronu i kawy Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N. 489 skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Meister & Schinzel

Rua Barao do Rio Branco, 34
Kurytyba

mają na sprzedaż następujące

LOKOMOBILE

Nowe: 1 Lanz o sile 28 — 35 — 50 koni

Używane: 1 Badenia o sile 24 koni

1 Lanz " 22 "

1 Robey " 30 "

1 Wolf " 40 "

2 Marshall " 45 " (każda)

Lokomobile używane są kompletnie odnowione.

Wszystkie powyższe wymienione lokomobile są do sprzedania po cenach okazjnych!

PRAWDA, Wdzięczność i Sprawiedliwość.

Wny Par Aptekarz Eduardo A. Gonçalves w MIEJSCU. Piszę niniejszy list, aby serdecznie podziękować Szan. Panu za wielkie dobrodziejstwo jakie mi wyraziła Pańska Pomada Minancora.

Dzięki jej użyciu zostałem zupełnie wyleczony ze strasznego oparzenia na twarzy, z którego wszystkie dotychczas używane lekarstwa mnie nie uleczyły. Chociaż używałem Pańskiej cudownej „Pomady Minancora” zaledwie przez 8 dni, nietylko wyleczyła mnie ona radykalnie ale także usunęła z twarzy wszelkie ślady oparzenia.

Wyrażając Szan Panu jeszcze raz moją niezmierną wdzięczność kroślę się dla Niego z wysokim szacunkiem

JOÃO LOURENÇO
(współpracownik firmy A. Baptista & Cia)
JOINVILLE dn. 17 - 4 - 1925

Kazimierz Mitczuk

Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 26

Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

JEST DO SPRZEDANIA

piękny dom murywany w zupełnie dobrym stanie z sadem owocowym, ogrodem, kempem, lasem etc. Obszar kempu i lasu około 4 alkerów. Jest położony za matadorem w miejscowości zwanej Guabirubata 10 minut drogi od linii tramwajowej.

W tejże samej miejscowości w pobliżu powyższej opisanej realności są do sprzedania małe loty o obszarze 10x80 metrów.

Bliższych informacji udziela redakcja „Gazety Polskiej”.



Kurs kapelusznictwa

Dnia 1 lipca r. b. rozpocznie się kompletny kurs nauki robienia kapeluszy damskich i dziecięcych według najnowszej metody. Ceny kursu nauki trwa 3 miesiące.

Bliższych informacji udziela się Rua do Rosario 14, w Kurytybie.

FISHARMONJE

wykonuj: według najnowszych wymagań

EDMUNDO BOHN

Bom Principio, Municipio

Montenegro

Rio Grande do Sul

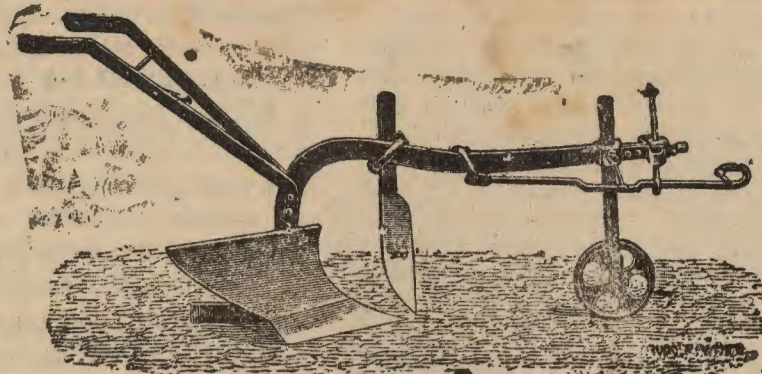
Bacność I

Najtańsze źródło zakupna gotowych ubrań męskich w rozmaitych wielkościach!

Farbiarstwa i chemiczny zakład czyszczenia ubrań

VIENNA

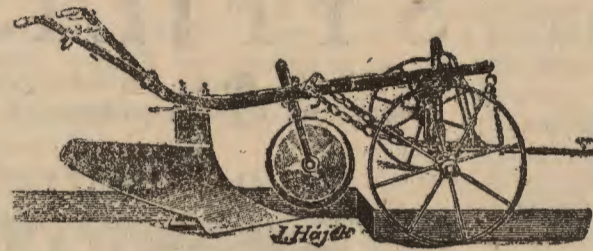
Kurytyba, ul. Barao do Rio Branco 26 (blisko dworca)



Pługi, lemiesz, kroje taerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR! CASA MELICHAR

KURYRYBA — Praca Senador Correia N. 7
Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczymi.



NADSZEDŁ

z Niemiec świeży transport nasion licznych gatunków kwiatów, jarzyn i nasion rolniczych, jak: alfafy, koniczyny czerwonej, buraków cukrowych i pastewnych, traw i brukwi pastewnych, oraz pokarmu dla kanarków.

Loja Flora Curitybana

Właściciel: Willy Cremer

ulica 15 de Novembro N. 87

Nagrodzona złotym medalem na Wystawie Międzynarodowej w Rio de Janeiro w r. 1922. Sprzedaż drobniarstwa i hurtowna.

Uprasza się zwracać uwagę na numer domu

ESCOLA PRATICA DE COMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 (sob).

Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, a bowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs miesięczny. Nie wymaga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie.

Kolki przy wydzieleniu moczu także podczas brzemienności choćby były najgwałtowniejsze ustępują w ciągu 2 godzin przy użyciu

FLUXO-SEDATINA

Jest bardzo skutecznym uspokajającym środkiem w chorobach kobiecych a szczególnie działa szybko przy zapaleniu macicy i jajoszą.

Fluxo Sedatina działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku perjodu, (menstruacji), przy menstruacjach bolesnych, krwotokach, katarze macicy, białych upławach i niedożywianach w czasie przekwit. Przy porodach jest niezmiernie pomocnym, gdyż ułatwia, łagodzi i zmniejsza bóle porodowe i zapobiega krwotokom.

Fluxo Sedatina bywa używana z wielkim skutkiem w szpitalach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z l. P. pod N. 67 z 28 - 6 - 1915.

VIGOGENIO

jedyny środek zapobiegający suchotom i najsilniej wzmacniający w każdym życia wieku.

Zwalcza anemję, utratę pamięci, znużenie życiowe, jest zawsze zalecany rekonwalescentom dla szybkiego odzyskania sił i utraconej tuszy.

Przy użyciu Vigogenio po 20 dniach spostrzega się: 1) Ogólne wzmocnienie sił przez powrót apetytu. 2) Zupełne ustąpienie bólu głowy, bezsenność i zdenerwowania 3) Zupełne uleczenie ucisku nerwowego, schudnięcia i osłabienie obciąża płci. 4) Powiększenie wagi od 1 - 3 kg. 5) Zupełne wzmocnienie organizmu zagrożonego suchotami (tuberkulami). 6) Wytrzymałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciążek krwiodajnych. — Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N. 197 z 15 marca 1912.

Maszyny do zszywania słomianek (palhoes)

wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowymi urządzenia kompletnych warsztatów

połącz

KOEHLER-ASSEBURG & FILHOS

Guajuyira — Parana

(Korespondencja w języku portugalskim i niemieckim).

Banque Francaise et Italienne pour L'Amérique du Sud

CENTRALA: Paris, Rue Halévy, 12

AGENCJA w Reims i St. Quentin

BRAZYLJA — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curityba Porto Alegre

Pernambuco, Rio Grande do Sul.

Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo, Pinhal Jabu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel

ARGENTYNA — Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fé.

URUGUAY — Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago

PERU — Banco Italiano-Lima Callao, Chincha Alta, Moledo, Arequipa

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbe-Bogota.

Zalawia się wszystkie operacje pieniężne przyjmując się depozyty na teraźniejszą okroślowy i na rachunek bieżący, placąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

Nagle zapukano do drzwi pokoju. — kto tam? — zapytałem. — Tigra, odparł głos z zewnątrz, Tigra ze swym ojcem. Wpuściłem ich. Ivori, ojciec Tigry, był 50-letnim, rosnącym i muskularnym mężczyzną, zatem był to towarzysz walki nielada. — Czy chcesz obchodzić się z bronią? zapytałem. — Umieję, panie, odparł, rzucając się na ziemię i całując mi nogi, przez lat 20 służyłem u jednego Europejczyka i bywałem z nim na polowaniach. On to nauczył mnie strzelać. Mówił mi potem, że jestem dobrym strzelcem. Ja zaś nauczyłem córkę władać bronią; Tigra trafiła w daktyle, gdy się podrzuciła do góry. — Dobrze, odparłem, cieszy mnie, że to słyszysz. A czy jesteście gotowi walczyć za mnie? — Jesteśmy gotowi — odparli razem zgodnie. — Będziemy zatem bronili tego domu, zawołałem, i jeżeli uda się zmusić Hindusów do odwrotu, to będziecie mogli pozostać u mnie; zrobię was swymi służącymi i będziecie wam dobrze u mnie. — Czy Tigry zakażniat radością, również stary Ivori stawał się być bardzo zadowolonym. — Czy przypuszczacie, że napadł faktycznie będzie miał miejsce? — zapytałem po chwili. — Będzie, panie, odparł Ivori, już nie długo nadejdą, gdyż byli już gotowi, gdy Tigra wyszedłem ze wsi do pana. — O, są już, są! — zawołała Tigra, wskazując na las przez okno. Na tle lasu spozstrzegłem w istocie około 150-ciu ludzi; na szczęście żaden z nich nie miał broni palnej, to stwierdziłem stanowczo. Wprawdzie we wsi było nieco broni, ale nędza zmusiła właścicieli do sprzedania fuzji, których też oddawać nie mieli w ręku. — Niezależnie od tego, radza z Lahory wydał surowy rozkaz, ażeby żaden z jego poddanych, z wyjątkiem jego gwardji przybocznej, nie posiadał broni palnej. Jeżeli przeto zakaz ten był przekroczony tu i ówdzie, jeśli w tem czy owem bungalowu broń ukrywano, to dla przytoczonych powodów i tej broni nie było pod ręką. — Otworzyłem okno i stanąłem w niem z fuzją w ręku. Miałem przepyszny sztuciec maksymal-

ny o dwadzieścia czterech strzałach bez potrzeby ciągłego nabijania. Oprócz tego zarezerwowałem sobie inną broń ciężkiego kalibru; była nabita kulami wybuchowymi. Tych kul używało się do łowów w Indjach na słonie, lwy, tygrysy i lamparty. Gdy kula wpadnie w ciało, wtedy eksploduje i nadwyręza cały organizm tak, że śmierć musi nastąpić niechybnie. Tigra i Ivori otrzymali broń lżejszego kalibru. — Czego chcecie odemnie? — zawołałem do zgrai po hindusku. Pociście przyszli z lancami i kłami do mego domu? Wszak wam nie uczyniłem nic złego, korzystam z obrony i gościnności radży z Lahory, a gdy radza się dowie, żeście przybyli do mnie uzbrojeni, to zada wam najrozsądze kary. — Czarowniku — zawołało 150-ciu gardzieli — czarowniku, sprowadź deszcz! — Nie mogę wam dać deszczu — odparłem — ja sam żyję w suszy, jak i wy, ale dzieliłem z wami swoje zapasy, a że nie doszły do rąk waszych, to wina tego łotra Szytry, mego służącego, który je kradł i sprzedawał u kupca Ibrahima. — Kłamie! — zawołał głos, po którym odrazu poznałem Szytrę, kłamie podły Ingles, chce na mnie winę zwałić, ale to chciwiec, który przedzej się obwiesił, zanimby cośkolwiek udzielił ubogiemu. W tej chwili nie mogłem dłużej panować nad sobą, przyłożyłem broń do twarzy, wziąłem lotra na cel i wypaliłem. Kula moja wpadła w tłum hindusów i położyła trupem jednego z nich, niestety jednak innego. Istny grad strzał i pocisków, skierowanych na mój dom był odpowiedzią; na szczęście żaden nie trafił. Złorzecząc, wrzeszcząc i przeklinając jęli się teraz kręcić Hindusi dookoła domu. Ale wtargnąc im nie dałem czestujac ich co chwila ogniem z 24-strzałowej broni; gdy zaś tę wyczerpałem, ująłem za broń z kulami wybuchowymi. Skutek strzałów z tej broni był jeszcze straszniejszy, jakkolwiek i pierwsze 24 strzały położyły nie mało ofiar. Trafieni kulami wybuchowymi rozpryskiwali się po prostu na miążgę. Tigra i Ivori nie byli również becznyjni i oni strzelali raz po raz, przerzedzając szeregi napastników. Plac przed bungalowem był pokryty trupami i rannymi. Napastnicy zbiegli do lasu — ponieśli

W każdym razie musiał mnie ktoś przed nimi obmówić, gdyż z palca sobie takiego nonsensu wyssać nie mogli. — No, dobrze, mój drogi — rzekłem po Szytry — ale skąd ci ludzie doszli do takiego przekonania? — Rzecz bardzo prosta — odparł Szytra — ty, panie, postarałeś się o to, że masz w zapasie wszystko, czego ci tylko potrzeba — przewidziałeś więc okres deszczów. A to, zdaniem Hindusów, było możliwe tylko dla tego, że jesteś czarownikiem i że od ciebie samego zależy, ażeby deszcz spadł lub nie. — A to osły dopiero — zaśmiałem się — toż gdybym mógł deszcz spuścić, to bym go spuścił tak obficie, że w jednej chwili cały kraj znalazłby się pod wodą — wszak chyba i mnie nie sprawia żadnej rozkoszy nieustanne życie w takim piekle. Zresztą, mój drogi, wszak ci kazalem odnosić codziennie pewną ilość moich zapasów na wieś i rozdawać je biednym i najbardziej potrzebującym — zapewne czynisz to najsumienniej? — O tak, panie — potwierdził Szytra. — No, to teraz nakazuję ci, ażeby to rozdawnictwo potroić — zawołałem. — O niech cię, panie, Budda błogosławi — odparł Szytra — tak nie postępuje nawet ze swoim ludem sam radza z Lahory. Mój dobry Szytra jął codziennie obładowywać się workami i koszami lub ładował ciężar na mulara i szedł na wieś dla rozdawania moich zapasów. Pomimo to postępowanie Hindusów nie ulegało żadnej zmianie. Pewnego wieczoru siedziałem na werandzie mego domu, paląc cygaro i spoglądając na przepyszny krajobraz rozpościerający się pod lasem, który był oddalony od mego bungalowu na długość strzału z fuzji. Nagle spozstrzegłem dziewczę hinduskie, wybiegające. Wyraźnie spieszyła do mego domu. Rozglądała się ostrożnie, potem szła coraz śpieszniej, aż nareszcie wbiegła na schody, prowadzące na werandę i dopiero w ostatniej chwili padła przedemną na kolana. — Panie — jęła — panie, uciekaj! Zmieszany, spojrzalem na młodą dziewczynę. Była to istotnie olniewająca piękność. Hinduska w całym blasku urody, jaką sobie tylko wymarzyć można.

Przytem zauważyłem, że mogła mieć najwyżej lat szesnaście, a jak wiadomo, jest to wiek, w którym dziewczęta hinduskie bywają najurodzawsze. Ale niebawem zapomniałem o podziwianiu jej piękności, rzekła bowiem: — Panie masz zostać zamordowany, tej nocy nie przeżyjesz — wszyscy się na ciebie sprzyięgli i wkrótce tu będą. Chęć napaść na twoje bungalow, chęć zagrabić twoje zapasy, a ciebie samego zabić lub zmusić cię, ażebyś deszcz sprowadził. — A któż ty jesteś? — zapytałem — dlaczego ostrzegasz mnie wbrew woli twoich? — Nazwam się Tigra — odparła — A cóż ty za jedna? — Jestem córką koszykarza Ivoriego. — Powiedz mi — zawołałem — dlaczego twój są tak źle dla mnie usposobieni — czy ja im dobrze nie robię? — Milczała, patrząc na mnie ze zdziwieniem. — Codzień posyłam do waszej wsi zapasy, które mogą nasycić najbardziej głodniałych i p trzebujących. — O panie — odparła, ty nic nie posyłasz. — Jakiż nic? — wybuchłem — o piękna Tigro, w takim razie nie wiesz o niczem. Codziennie Szytra nosi mąkę i mięso na wieś, i jeszcze inne rzeczy, które mogą wam się przydać. — Szytra nic nie przynosi — odrzekła. — Nic nie przynosi? — w takim razie powiedz mu to oko w oko. — Ja wierzę, wszystkiemu wierzę, zawołała dziewczyna, ale wiem, że ten Szytra to łotr wierutny, o tak, panie. — Bo niech się pan dowie, że Szytra jest mi przeznaczony na męża, ale ja dotąd nie chciałam się na to zgodzić, bo on ma bardzo brudną duszę. — Nie będziesz chyba twierdzić — zawołałem — że Szytra sprzedaje moje zapasy. — Owszem, właśnie tak jest — odparła Tigra — wiem, że zamiast do naszej wsi odnosi on te zapasy do wsi sąsiedniej i odsprzedaje je kupcowi Ibrahimi, który mu płaci gotówką. Była to dla mnie arcyciekawa nowina. Teraz dopiero rozumiałem, dlaczego ludność wioski była tak źle dla mnie usposobiona. Naturalnie ludzi tych kiulo w oczy, że ja żyję w dostatku, że więcej mam, niż mi potrzeba, i musiło ich to napelnić

Dostarczamy za 5\$000
całą dotychczas wydrukowaną powieść: „Ojciec Gapon“

Bolesław Prus
(Aleksander Głowacki)

PLACÓWKA
(Powieść)

Nie ja przecie wlianiem twojej nędzy. Bóg miłosierny zagniewał się na nas i po jednemu wysłał na śmierć. Czasem krowa, jakby nie dowierzając, oglądała się za siebie, na dom. Wtedy Slimak znowu szedł za nią i wahał się w duszy: czyby nie oddać Żydom pieniędzy i nie odebrać stworzenia? Ocaliłby ją, nawetby dopłacił, gdyby mu w tej chwili odstąpił kto pasy na zimę. Na moście chłop stanął i, oparty o poręcz, bezmyślnie patrzył w wodę. Ot, spełniło się coś w zagroździ! Roboty niema, zboża nikt nie kupuje, w lecie zginął mój syn, w jesieni ginie bydlatko, a eo zima przyniesie? I znowu przemknęło mu przez głowę: — Jeszcze teraz mógłbym ją nieboga wykupić! Nad wieczorem będzie za późno. Nagle usłyszał za sobą głos starego Hamera. — Nie do nas idziecie, gospodarzu? — Poszedłbym, odparł Slimak, że byście mi pasy sprzedali. — I passa nie pomoże, mówił stary z falką w zębach, bo chłop między kolonistami raty sobie nie da. Ale sprzedajcie swoje grunta, a i wam i mnie będzie z tem lepiej. — Ni. — Sto rubli dam za morgę! Slimak aż zataił ręce ze zdziwienia, i pokiwawszy głową odparł: — Czy was, panie Hamer, opętało, czy co? Mnie na smutek się zbiera, że z waszej łaski musiałem sprzedać bydło, a wy jeszcze chcecie, żebym wam sprzedał wszystko, całe mienie! Dyć ja bym chyba trupem padł u progu, żeby mi się przyszło wyprowadzić z chaty, a już kiedyśbym wyszedł z wrot, tobyście mnie musieli odwieźć prosto na ementarz. Dla was, Niemcy wyprowadzić się z miejsca to nie, bo wy biedny naród, dziś tu, jutro tam. Ale chłop jest przecie oszczędny, jak ten kamień przy drodze. Ja tu każdy

kat wiem na pamięć, wszedł po ciemnym trawie, każdym grudzie ziemi wisaną ręką obrócił, a wy mi gadacie „Sprzedaj i idź w świat!“ Gdzie ja pójdę, kiedy jak mi wypadnie lechać bodaj za kościół, to ślonep i trwożyć się bo wkoło mnie wszystko nieznanome. Pożrę na las, inaczej wygląda, niż w domu; patrzę na krzak, takiem kole nas nie widział; ziemia także jest odmienna, a nawet samo słonece inaczej niż u mnie wshodzi i za chodzi. A eo jabyam z żoną robił, co z chłopakiem, żeby mi się przyszło stąd ruszyć? A co bym powiedział, gdyby mi drogę zastąpili ojcowie, rzekąc: „Lo Boga, Józek, kaj my cię będzie my szukali, jak nam w czyściu bardzo dopiecie, i czy twój pacierz trafi do naszych grobów, kiedy się wyprowadzasz gdzieś na koniec świata?“ Co ja im odpowiem, albo i Staśkowi, który bez was głowę tu położył? Hamer, słuchając, drgał z gniewu; mało fajki nie rzucił na ziemię. — Co ty mi baidy pleciesz! — zawołał. Mało to waszych sprzedano gospodarstwa i poszło na Wołyn, gdzie są panami? Ojciec do niego przyjdzie po śmierci! słyszysz kto? Ty patrz, że byś przez upór sam nie zginął i mnie nie zgubił. Przez ciebie syn mi się marnuje, pieniądze nie mam na wyplaty, sąsiedzi mnie dręczą. Czy ty myślisz, że w twojej głupiej górze zakopano skarby? Chęć grunt kupić, bo tu najlepsze miejsce na wiatrak. Płacę sto rubli, niebawem cenę, a on mi baję, że gdzieindziej żyć nie potrafi! Verfluchter! — Gaiwajcie się, nie gaiwajcie się, a ja gruntu nie sprzedam. — Sprzedasz ty go, odparł Hamer, wyrażając pięścią, ale już ja nie kupię! Roku między nami nie wysiedzisz. I, odwróciwszy się odszedł ku domowi. — A chłopak twój niech mi się nie wlotczy na kolonji. dodał, stając. Nie dla was sprowadzłem bakalarza. — Wielka rzecz to i nie będzie chodził, kiedy mu zasdroście powie trza w izbie, mruknął Slimak. — Tak, zasdrościsz mu powietrzal — irytował się Hamer. Ojciec głupi, niech i syn będzie głupi. — Rozeszli się Chłop był taki sły, że nawet nie żalował swojej krowy. — Niech jej tam gardziel poderzną kiedy tak, mówił sobie. Lecz sorjen-

towawszy się, że bydlatko nie winno jego kłotni z Hamerem, westchnął. W domu usłyszał lament. To Magda płacze, że gospodyni wymawia jej obowiazek. Slimak, mierzając, usiadł na ławie, a tymczasem żona prawila do dziewczuchy: — Strawyby ci u nas nie zabrakło, to prawda, ale skąd ja ci wezmę pieniądze na sługi i na kołędę? Ino sama pomiarkuj, Rońiesz duża, po Nowym Roku patrzyłaby ci się większa zapłata, a u nas jej nie dostaniesz, nawet żadnej. Wreszcie już i roboty niema dla ciebie, jakżeśmy krowę sprzedali. Idź se zatem, jutro albo pojutrze, do stryka, ciągnęła gospodyni, powiedz mu, jaka u nas bieda: że nie się nie sprzedaje, że niema zarobku, żeśmy bydlę musieli rzeźnikom oddać. Powiedz mu to i padnij do nóg, żeby ci lepszy obowiazek wynalazł. Im prędzej, tem lepiej. A jak nam kiedy Bóg miłosierny pomoże, to se wrócisz — Oho! — szepnął Owczarz, słuchający z rogu izby. Nie wracając, kiedy człowiek raz odydzisz. A potem dodał: — Niedługo widać skończy się u was i moje panowanie. Po krowie Magda, po Magdzie ja. — Ii... ty, Maciu, możesz se siedzieć, przerwała mu gospodyni. Przy koniach zawdy musi ktoś być, a choćbyśmy ci jednego roku zastug nie dali, odbierzesz se w drugim. Z Magdą zaś eo innego. Ona młoda, jej dopiero na świat, więc po eo ma usychać w biedzie? — Juźci prawda, potwierdził Owczarz po namyśle. Nawet dobrzyta ludzie, że w takim zmartwieniu pomysłieliciele niepirwoy to tem, żeby nie psuć losu dziewczusze. Slimak mierzając, podziwając rozam żony, która odrazu zmierzkała, że Magda już nie ma eo u nich robić. Zarazem strach go zdjął na myśl, że tak prędko rozpręga się ich gospodarstwo. Całe lata pracowali na trze, cię krowę i własną dziewczuchę, a dziś jeden dzień wystarczył, ażeby obie wygnąć z domu. — Albo się wezmę do stolarki, albo jegomości zapytam się: co robić? albo już nie wiem. Ale choćby ta ze mną jegomość gadał! Choćby nawet ja, kupił mszę świętą na intencję dobrej rady, to jegomości mszę wypiewa, a rady n'e da. Skądby ją wziął? Może się to w końcu i samo odwróci. Pewnie,

że się samo odwróci. Pan Bóg miłosierny, to jak ojciec: kiedy weźmie bić, bje, choćby prosił się, krzycząc, do póki ręki se nie zmachne. A potem na człowieka ześle łaskę; byle ino cierpliwie swoje odcierpieć. Tak medytował Slimak i zapalił fajeczkę. Żal mu było Magdy, jeszcze więcej krowy, przypomniał sobie łaskę i Staśka, bał się Niemców, ale — coż miał robić? Czekać cierpliwie, dopóki samo się nie odwróci. Więc czekał. W początkach listopada Magdy już nie było u Slimaków; poszła do stryka, a od stryka na nowy obowiazek. Nawet miejsce po niej w chacie zastęgi i tylko czasem Slimakowa pytała samej siebie: czy to prawda, że w tej izbie był jaki Stasiak, że przy tym kominie kręciła się jakaś Magda, że w obórce stała trzecia krowa? Tymczasem w okolicy mnożyły się kradzieże, a Slimak codzień myślał, ażeby w miasteczku kupić skoble i kłódki do budynków, to znowu żeby wyciosać drągi i na noc wszystkie drzwi niemi zaruwać. — Kradnij innych, to i mnie mogą okraść, myślał i niekiedy wyciągał ręce do siekiery, chęć przynajmniej wyciosać zasuwę. Wnet jednak okazało się, że albo siekiery leży za daleko, albo on ma za krótką rękę, więc, dawał spokój. Innym razem, nastuchawszy się o złodziejstwach, brał sukmanę i otwierał skrzynię do pieniędzy, ażeby kupić skoble. Coż z tego, kiedy jak pomyślał o wydaniu kilku rubli w tych ciężkich czasach, to aż go koła serca zamdlilo. Prędko więc chował pieniądze na dno i zdejmował sukmanę, a żeby go nie kusilo. — Trza czekać — mówił do wiosny. Bez ten czas wroże Pan Bóg łaskaw ochroni nas od straty; a wreszcie — upilnuje Owczarz i Burek. Ho! ho! oni czujni. Jakby na potwierdzenie tej opinji, Burek wył i szczekał po całych nocach, a Owczarz zrywał się po parę razy na noc i, zarzuciwszy sukmanę na ramiona, przechodził się po dziedzińcu. Jednej bardzo ciemnej nocy, kiedy z nieba padał deszcz ze śniegiem, a na ziemi było błoto wyżej kostek, Burek zaraz popędził w stronę wawozów i zaczął gwałtownie ujadać. Owczarz zerwał się z barlogu i, zmiarkowawszy

po zjadłości psa, że ktoś jest za stodołą, zbudził Slimaka. Uzbrowił się o baj w drąg i siekiere i, potykając się w błocie, poszł za psem; który kilka razy skowynął, jakby go potrącono. — Są złodzieje! — szepnął Maciek, jednocześnie rozległo się stapanie, jakby dwu ludzi niosło ciężar. — Na tu, na! Na tu, na! — przemawiali oni do Burka, który, czując za sobą swoich panów, nacierał coraz gwałtowniej. — Weźmiemy się do nich, spytał Maciek Slimaka, czy dać spokój? — Kiedy nie wiem, ilu ich jest, odparł Slimak. W tej chwili od kolonji Hamera zabłyszczało światło, a na gościncu rozległ się tętent koni i krzyki. — Zapaj trzymaj! — Bywaj! — zawołał Owczarz, a Slimak, wysunawszy się za stodołę, odezwał się: — Hej wy! coście ta za jedni! Naraz na kilkanaście kroków przed nim upadło na ziemię coś ciężkiego, a z pośród ciemności odpowiedziano: — Poczekaj, szwabski stróż! do wiesz się, eo za jedni. — Huzia go! — krzyknął Slimak. — Bi go! — zawołał Owczarz. I posunęli się naoslep ku izrom. Ale złościeje „ucieki do wawozów, przeklinając Slimaka. Wnet przyklusowali konni Niemcy, a Jędek wybiegł na dziedziniec z łuczywem. Wszyscy zeszli się za stodołę i przy czerwonym blasku łuczywa znaleźli w błocie z-kłótego wieprza. — Ol nasz wieprz! — zawołał Fryc Hamer. — Ukradli wam? — spytał Slimak. — Zabili i ukradli, choć w izbie palilo się światło. — Śmiałe bestje! — mruknął Owczarz. — My myśleli, odezwał się z konia parobek Hamerów, że to wy kradniecie. I począł się śmiać. — Dobrze nam dziękujeta za pomoc! Niech was... — mruknął Slimak. — Ijmy za nimi, mówił wzburzony Fryc, może złapiemy którego. — To se idźta, odpowiedział gniewnie Slimak. Widzisz ich! W chatupie gadają, że my kradniemy, a tu proszą, żeby za nich karku nadstawić. — Pójdę z nimi, tatulu, prosił Jędek. — Wracaj do dom i Burka ciągnij za łeb, krzyknął ojciec.

goryczą, że wobec głodu trzymałem swoje zapasy pod kluczem.

— A czy będziesz miała odwagę, piękna Tigro — zapytałem dziewczyny — powiedzieć to wszystko Szytrze w oczy?

— Będę miała — odparła, ale spostrzegłem, że przy tem lekki dreszcz przebiegł po jej delikatnym ciałku.

Bądź co bądź, pomyślałem sobie, spisek musi zostać odkryty. Szytrę trzeba zdemaskować, nie mogę przecież nadal trzymać go u siebie!

— Ukryj się za firanką — zawołałem do Tigry — a gdy klasnę w ręce, wyjdź i powiedz Szytrze wszystko w oczy.

Wsunęła się za firankę, ja zaś zadzwoniłem, a po jakiej chwili, Szytra stała przedemną i z miną świętoszka pytał czego żądam.

— Słuchajno, kochany Szytra — rzekłem doń — głód we wsi musi być straszny, dlatego też postanowiłem jeszcze powiększyć rozdziel moich zapasów.

Ponieważ jednak pakunek, jaki miałbyś do zanieśienia na wieś, byłby dla ciebie za ciężki i zabrałoby ci zbyt wiele czasu chodzić od domu do domu i rozdać wsparcia, przeto żądam, ażeby wszyscy ubodzy ze wsi zbiegali się tu na moją werandę raz na dzień, a wtedy, sam im wsparcia udzielię.

Mówiąc te słowa, mierzyłem Szytrę bystym wzrokiem i wyraźnie zauważyłem na jego twarzy mocne pomieszenie.

— Panie — zawołał — ostrzegam cię, nie rób tego, bo tylko obudzisz chciwość, gdyż jeżeli żywność rozdasz ubogim, to będą coraz więcej wymagać od ciebie, a gdy wpuszczysz ich do swego domu, to nie zechcą stąd odejść i przestaniesz być panem we własnym bungalowu.

— Nie lękam się tego — odparłem — boję się tylko, że kupiec Ibrahim nie będzie kontent z takiego obrotu rzeczy.

Zaledwie wymówiłem imię Ibrahima, Szytra cofnął się.

— Może zaprzeczysz — zawołałem surowym głosem — że jemu sprzedawałeś dotąd wszystkie zapasy? — Ha, ha, dobrze — huknąłem, wpadając na i biorąc go za piersi — przynajmniej, żeś mnie oszukiwał i okradał całymi tygodniami.

Leżąc to byłoby najmiędsze. To, coś mi ukradł, możebym ci darować, ale, żeś okradał ludzi biednych, głodnych i chorych, tego ci nigdy nie przebaczę, za to musisz być ukarany, nędzniku nędzny!

— To nieprawda — zawołał Szytra, padając na kolana — obmówiono mnie.

— Czy tak? — huknąłem — dobrze, dam ci dowód, że jesteś łotrem.

Klasnąłem trzykrotnie w dłoń: firanka się rozsunęła i Tigra stanęła nagle przed Hindusem.

Gdy Szytra spostrzegł ją przy moim boku, omaloby oczy nie wyszły mu z oprawy, a zarazem były pełne nienawiści i jakiejś groźby.

— Powiedz mi do ócz co masz mu do powiedzenia, Tigro — rzekłem.

— Twierdzę, Szytro, że jesteś łotrem, zawołało dziewczę, czy nie byłeś dziś przed południem w sklepie Ibrahima i czy nie sprzedałeś mu zapasów, które twój pan przeznaczył dla biednych, za pewną sumę pieniędzy?

— Kłamiesz — syknął Szytra — a ja tego nie zrobiłem.

O, panie, ona chce mnie pozbawić twoich względów, ta zła dziewczyna.

Jej ojciec chciał, ażeby została moją żoną, ponieważ ona mnie nie chce, bo ma innego kochanka, więc przypuszcza, że ojciec nie wyda ją za mnie, jeżeli nadal nie będę pozostawał w służbie u ciebie panie, i nie będę zarabiał i dlatego to wymyśliła całą tę historję o kradzieży.

— Każde twoje słowo jest kłamstwem. Szytro! — wybuchła Tigra. Prawdą jest, że miałam zostać twoją żoną, prawdą jest że się na to nie zgodziłam, ale bezczelnym kłamstwem jest, że mam kochanka i że pogardziłam tobą dla niego!

Serce mam czyste, a żeś ty był u Ibrahima to fakt najprawdziwszy.

— Dowiedz mi tego! — zawołał Szytra.

— Dowiodę ci — odparła Tigra bez namysłu.

Otrzymałem od niego czterdzieści monet srebrnych. Na krótko przed twoim wyjściem do sklepu, kupowałam coś drobnego u Ibrahima i dałam mu srebrną monetę.

Na tej srebrnej monetcie wyryłam końcem igły swoje imię, Ibrahim wyjął pieniądze, którym ci płacił, ze swojej kasy, a była tam zarazem i moja moneta.

Wyróżnij swoje kieszenie, a pan Inglesci — wniwienem nadmienić, że w Indiach każdego Europejczyka nazywają Inglesci czyli Anglikami — znajdzie u ciebie moją znaczną monetę.

Słyszysz, Szytro — ja zabrałem głos na to, tanim kosztem możesz się oczyścić z zarzutu.

Wywróć swoje kieszenie, a zobaczymy, co z nich wypadnie.

Zawahał się.

Wtedy porwałem go jedną ręką bez ceremonii za piersi, a drugą wywróciłem mu kieszenie.

Kilkadziesiąt srebrnych monet wypadło z kieszeni indjanina.

Zacząłem szukać i po niedługiej chwili znalazłem monetę z wyrytem na niej imieniem »Tigra«.

— Złodzieju! Odpokutujesz za to! — syknąłem — radzą z Lahory zapewnił mi bezpieczeństwo i upoważnił mnie do podania najsurowszej karze każdego Hindusa, który działa na moją krzywdę.

Otóż zostaniesz odstawiony do radży a jestem pewien, że ci każę zaciągnąć stryczek na szyi i zginesz przez uduszenie.

Zaledwie wymówiłem te słowa, Szytra sussem przeskoczył za balustradę werandy, jak kot padł na ręce i zanim zdolałem się zorientować, co zaszło, znikł w głębi lasu.

— Leć, leć! — zawołałem z gniewem i ukrywaj się odtąd w jakich dziurach; prędzej, czy później kara cię nie minie.

— O panie, wybaknęła Tigra, lękaj się jego zemsty; o ile znam Szytrę, uczyni on wszystko, ażebyś nie mógł złożyć zeznania przed radżą z Lahory, gdyż wie, że wtedy byłby zgubiony.

— No tak, ale co on może mi zrobić? Odparłem wruszając ramionami.

— Jestem prawie pewna, rzekła na to Tigra, że teraz pobiegnie do wsi, a ponieważ mieszkańcy są już podburzeni przeciwko tobie i że już istniał zamiar napadu na twój dom dzisiaj nocy, to teraz możesz spodziewać się, że plan ten wykonają.

A ludzi zbuntował przeciwko tobie nie kto inny, jak tylko Szytra; zawsze opowiadał we wsi, że masz wszyzkiego nad miarę, że jednak serce twoje jest twarde, i że żadnemu ubogiemu nigdy ręki nie podasz.

— Nie obawiam się napadu — odrzekłem.

— Wszak jesteś zupełnie sam, panie!

— I cóż z tego, człowiek pewny siebie może oprzeć się kilku ludziom.

— Ale ich setki przyjdą, odparła.

Poczem zbliżyła się do mnie, spojrzala swemi pięknymi oczyma, w których kryły się niezbadane głębie oceanu załamując ręce, zawołała po cichu:

— Pozwól przynajmniej, panie, ażebym ja została przy tobie!

— Ty, przy mnie? Nie, to nie wypada, ty nie możesz pozostawać w nocy tu ze mną.

— Dlaczego?

— Bo ty jesteś piękną dziewczyną, a ja jestem mężczyzną; czy się nie boisz, że ludzie będą źle mówili o tobie, jeżeli jedną noc przepędzisz pod moim dachem?

Spuściła oczy i rumieńcem się zalała; znowu lekki dreszcz przebiegł po jej ciele.

— Panie, wybuchła, ukamienuj mnie nawet to nie nie szkodzi, chcę umrzeć dla ciebie!

Znowu upadła mi do nóg; wyraźnie wyczytałem budzącą się miłość w jej oczach.

— Pozwól mi tylko na jedno, zaczęła prosić, pozwól, ażebym sprowadziła mego ojca do twojego domu.

— A czy twój ojciec jest moim przyjacielem?

— Możesz mu zaufać, odparła nigdy, nie uczyniłby nic takiego, czego bym nie chciała. Kocham swego ojca i nie mogłabym się z nim rozstać. Pozwól mi przeto ażebym i swego ojca przyprowadziła do twojego domu. Jednak potrzeba ci teraz służącego, bo Szytra już nie ma, a wierzę mi, oboje uczynimy wszystko, czego zażadasz i będziemy na każde twoje skinienie.

— Dobrze, odpowiedziałem, przyprowadź tu swego ojca.

Rzuciła mi dziękczynne spojrzenie, poczem zbiegła z werandy i znikła w lesie.

Zacząłem teraz żałować, że jej pozwoliłem odejść, gdyż można się było obawiać, że Szytra pochwylił ją w lesie.

Ale stało się, a zresztą trzeba się było zająć obroną przed napadem.

Nie mogłem ukrywać przed sobą samym, że napad na mój dom przez setki ludzi był połączony dla mnie nielada niebezpieczeństwem.

Bo jakkolwiek Hindusi są wogóle tchórliwi i można ich spłoszyć paroma celnymi strzałami, to jednak nędra i jakiejś doznał, rozgoryczyła i podnieciła ich do najwyższego stopnia, a po drugie jeden człowiek nie może się długo opierać setce ludzi.

Postanowiłem tedy przygotować wszystko co potrzeba do walki.

Pozamykałem wszystkie drzwi, wychodzące na galerję, zebrałem w jednym pokoju, którego okna były najlepiej umieszczone, cały zapas amunicji swojej, broń ponabijałem i zdecydowałem się czekać cierpliwie na dalszy bieg wypadków.

Przez całą godzinę nic się nie poruszyło; las był spokojny, niebo ciemne, księżyc nie pekał się tej nocy.

BARDZO CIEKAWY POWIESTKI.

Zbiór powiastek wesołych i pouczających. 28 rozmaitych bajek. 190 stron. Cena 3\$000.
Córka praczki i O krok od śmierci Dwie pow. obyczajowe. Cena 3\$000
Zagadkowe uprowadzenie czyli poświęcenie kochającej kobiety. Stron 172 z ilustracjami. C. 3\$000
Pan Jezus na krzyżu w kościele N. P. M. w Gdańsku i Krzyż żyda.
Dwie powieści dla ludu według podania z XV, wieku. Str. 136. C. 3\$000
Talizman czyli zwycięstwo niewinności i cnoty. Powieść flamandzka. Cena 4\$500
Pod znakiem krzyża Powieść z czasu wupadku królestwa maurytańskiego w Hiszpanji. 3\$000.
Chata Irlandzka Powieść przełożona z angielskiego na język polski. Cena 3\$000.
Święty Kazimierz Król wicz Obrazek historyczny, przedstawiony na tle ówczesnych stosunków 3\$000
Naczelnik Powiastka z czasów wojny napoleońskiej w Hiszpanji. Str. 175. C. 3\$000
Obłędnie Pragi. Powieść pisana na tle stosunków czesko-niemieckich z XVII wieku. Cena 3\$000.
Opatrność Boska czuwa Powieść hiszpańska z dawnych czasów walcących rycerzy chrześcijańskich. Cena 3\$000.
Zwycięstwo Krzyża Wielka powieść z czasów pierwszego prześladowania chrześcijan za cesarza Nerona. Całość 3 tomy w jednej książce. Str. 526. Cena egz. 10\$000.
Tryumf Wiary czyli obrazki z życia amerykańskich plantatorów. 5 ilustracji. Cena 3\$000
Powieści o zbójcach, opryszkach i hajdamakach. Tomik ten obejmuje 20 rozmaitych powieści zbójckich, bardzo ciekawie napisanych. Cena 3\$000.
Odzyskana córka. Powieść bardzo zajmująca 3\$000.
Kto sobie zamówi 10 książek otrzyma 2 książeczki za darmo a za przesyłkę wtedy nic nie liczymy.
Pisać pod adresem: „Gazeta Polska“ — Gurityka — Parana — Caixa B

Stara Księga czyli marne są usiłowania bezbożnych. Powieść czeska. Cena 4\$500.
Syn Piłaka. Powieść bardzo zajmująca oparta na wypadkach z życia ludu. C. 3\$000.
Cesarz Domicjan i grabarze w katakombach. Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan. 3\$000.
Milioner Smieciarz. Powieść ta oparta na stosunkach angielskich obejmuje 168 str. druku i 5 ilustr. Cena 5\$000.
Szczęść bezek złota. Opowiadanie z przeszłości. Prowadzi nas do dzikich plemion zamorskich. 180 str. z 5 ilustr. Cena 3\$000
O życie i wolność. Powieść z wojny Boerów w Anglii 144 str. 5 ilustr. Cena 3\$000.
Szatański posiew. Opow. na tle rzeczyw. wypad. 3\$000
Most westchnień w Wenecji. Powieść omawiająca dziwne losy biednego wychodźcy. Cena 3\$000.
Dziecię Marji. Powieść obyczajowa, nadzwyczaj ciekawa. 310 str. druku. Cena 4\$500.
Drogi sprawiedliwości. Powieść kryminalna. 270 str. druku. Cena 4\$500.
Walerja. Opow. historyczne, 306 stron 4\$500
Bohater-zakonnik czyli przygody bractwa zakonnego w dzikich krajach, pustyniach i wybrzeżach czarnej Afryki. Cena 3\$000
Ofiara królowy. Powieść historyczna z X. wieku na tle morderczych walk zachodu, Słowiańczy z Niemcami. Całość 204 str. druku. Cena 4\$500.
W puszczy amerykańskiej. Powieść ludowa. Opisuje rzownie ciężkie przejścia i losy emigrantów europejskich w olbrzymiej puszczy amerykańskiej. 160 str. Cena 3\$000
Wojenne przygody Staśka Słazaka Książka dla każdego. Dobry pap. 7\$000

PRZEDSIĘBIORSTWO KOLONIZACYJNE

Fryderyka V: L. Wernecka Kolonja Werneck
GUARAPUAVA — PARANA. Adres telegraficzny »VERNECK«.
Powstanie kolonji. Na ziemiach położonych nad brzegami rzeki Iguaçu w municypjum Guarapuava, należących dawniej do Fazendy Algodoeiro, została przed dwoma laty utworzona kolonja Werneck.
Położenie. Kolonja ta leży przy drodze, która prowadzi z Gu rapuavy do Palmas i gdzie właściciel kolonji posiada fabrykę smalcu i gdzie właściciel kolonji posiada fabrykę szmalcu, młyn mandjokowy, gorzelnię, fabrykę cukru, młyn do mielenia mąki z pszenicy i żyta, jak również maszynę do wyrabiania nici.
Zbyt produktów. Ponieważ kolonja ta oddalona jest od Guarapuavy i Palmas około 18 g. drogi, a w okolicy dokola są liczne fazendy, więc wykluczone jest nadmienić, że zbyt wszelkich produktów jest łatwym i korzystnym.
Komunikacje. Obecnie posiada kolonja doskonałą drogę do Palmas i Guarapuavy. Projektowana droga kolejowa S. Francisco — Iguaçu, przecinać będzie tę kolonję w całej jej długości. Poza tem wkrótce rozpocznie się budowa drogi kolejowej Iraty — Guarapuava.
Produkty krajowe. Kukurydza udaje się znakomicie i już na miejscu może być dobrze sprzedana, gdyż na kolonji chowają bardzo wiele
Klimat. Klimat jest nadzwyczajnie zdrowy i odpowiada w zupełności klimatowi kolonji położonych na wyżynach Parany i Sta Catharinę.
Ceny kolonji i warunki placenia. Wszystkie loty są uprawnione i sądownie wymierzone. Cena jednego akiera 300\$000 i 400\$000 przy placeniu gotówką. Notarialne przepisy tytułu własności mogą być uskutecznione zaraz po dokonaniu zapłaty. Dotychczas znajduje się na kolonji 42 rodzin.
Dalsze informacje. Zarząd kolonji utrzymuje na miejscu sklep spożywczy, w których przybyli kolonisci mogą nabyć wszystkiego, co im do życia jest potrzebnem. Posiada zarząd także auto-caminhão dla wygody kupców krajowych i szybkiej komunikacji. Interesowani mają stałe połączenie ze stacjami kolei S. Paulo — Rio Grande. — Kto potrzebuje dalszych wyjaśnień i rad odnośnie do podróży, niech zwróci się do zarządu, który mu chętnie wszelkiego rodzaju wyjaśnień udzieli

Okolo 5 proc. naszej ludności są ofiarami oxyuros'ów to jest matych robaczek, które się tworzą we wnętrznościach, drażnią flegmę i wydzielają organizmowi jego najżywniejsze elementy. Szczególnie dzieci są niszczone przez te straszne pesozyty, które im zakiecają sen, czynią je nerwowymi i odbierają im śmę do zabaw i nauki.
Dzięki postępowi wiedzy lekarskiej stało się możliwym zwalczanie tych niszczycieli zdrowia ludzkiego. Znana fabryka Bayera znalazła w „Butolsnie“ potężne lekarstwo dla uwolnienia wnętrza człowieka od tych niebezpiecznych oxyuros'ów.
Bu. 2 „A Propagandista“ — 11 30 5
„Chapelaria Venus“ Stanisława Wojskiego przy ul. 15 de Novembro 18w Kurytybie otrzymała właśnie artykuły zimowe jak kapelusze, futerka, płaszcze, koszule, pończochy, sznurek filcowe, zarzutki gabrydynowe etc. etc.
Ma zawsze wielki wybór w kapeluszach, koszulach trykolnowych, krawatkach, obuwia, parasolach, laskach i innych artykułach dla mężczyzn.
Parasolki jedwabne i bawełniane dla pań i panien. Artykuły modne po cenach bezkonkurencyjnych.
DR. CARLOS HELLER Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. Leczy sztucznie miopromieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja: Praça Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 8 do 9
Czy Szan. Pan pił już KAWĘ marki „LIBERTY“? A więc nie trać Pan czasu i żądaj od swego dostawcy tej znakomitej marki Palarnia i mielenie kawy Casa Colosso Moura, Zaffite e Cia. — Praça Municipal 6 — Kurytyba

W Brazylii z dołu. W rycy Pólnoc Wych N. 2 Sekretar SzEGO IPOZY TECZNA Przyglądając... Osadnictwo... Rozumią osad... Na miejscu k... Wszyscy to... Sekretariat De... DESZKA WIL